



**W minioną niedzielę, po raz „enty”, rozdano Nagrody Dziennika Polskiego. Dziennik od 71 lat ukazuje się na Wyspach - to wiemy.**

**Kto dostał w tym roku nagrody? Tego nie wiemy. Na rozdaniu nagród nie było przewidzianego miejsca dla „obcych” dziennikarzy, a do momentu zamykania niniejszego numeru, nie udało się nam uzyskać informacji o laureatach. W związku z tym, na zdjęciu przedstawiamy ostatnio bardzo popularne Mirkaty, zwane z polska Surykatkami. Też ładnie.**

## Skończyły się „opłatki”, zaczął się bal...

» Ilość uroczystości opłatkowych w polonijnym społeczeństwie, nadaje się do księgi rekordów niejakiego Guinnessa. Bywały lata, że spotkania „przy opłatku” rozpoczynały się na początku grudnia a kończyły w lutym roku następnego.

Drugą tradycją polonijną były i są bale! Ale, co to były za bale...

Podczas jednego takiego balu na przykład, zbierane były pieniądze na nową Polską szkołę – bal się odbył, a o szkole już chyba zapomniano jak i o pieniądzach, które były na nią podczas tego balu zbierane...

Teraz – niektórzy mówią, że od zawsze – najbardziej prestiżowym balem jest Bal Emigracji, zwany tak do 2006. Po tym roku bal nazywa się „Polski”, odbywający się w różnych hotelach zlokalizowanych najczęściej w dzielnicy Kensington lub jej okolicach. W tym roku goście

żądni balowych piasów odwiedzili hotel „Hilton” przy równie prestiżowej jak bal ulicy, Park Lane.

Księżęta, Lordowie, Hrabiowie, Eminencje, Szlachcianki i Szlachcice – dobrze urodzeni, i Ci jeszcze lepiej – Wielce Szanowne Panie oraz Wielce Szanowni Panowie - wszyscy zjawili się, bo „Poloneza czas zacząć” trzeba było po raz czterdziesty.

Niektórzy „wrywali marynarę” a niektórzy „wrywali” Panie do tańca. Niektórzy wrywali włosy z głowy, gdy przegrywali przy ustawionej w kuluarach rulecie. Wszystko w zbożnym celu – pieniądze dla Instytutu Marii Curie-Skłodowskiej.

Amen. «

AUTORSKIE  
SPOJRZENIE  
NA RZECZYWISTOŚĆ  
PRZEDSTAWIA  
PIOTR DOBRONIAK

## Kuriozum w Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie

Pan Sławomir Cenckiewicz – ten od książki o Wałęsie oraz od kserowania dokumentów w IPN – odkrył kolejną aferę teczkową. Tym razem donosicielem nazwał poetę Tadeusza Chabrowskiego, zbulwersowany przyznaniem Chabrowskiemu nagrody przez Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Wystąpił do jednej z gazet polonijnych swój „mało znany artykuł” na temat rzekomej współpracy z SB w latach ‘60 zeszłego stulecia.

Gazeta artykuł wydrukowała i w efekcie ZPPnO nagrodę wycofała, o czym poinformował prezes stowarzyszenia, pan Andrzej Krzeczunowicz.

W jaki sposób ewentualna współpraca miałyby wpłynąć na ocenę artystyczną poezji Chabrowskiego? Tego Krzeczunowicz już nie wyjaśnił, bo... bo pewnie sam nie wiedział.

Cenckiewicz pisząc swój artykuł, domniemywał. Dowodów nie podał. My domniemywamy, że Szanownemu Jury spodoba się inna twórczość poetycka, której wersy

zaczynają się od słów: „mieszkam w teczce tekturowej”, autorstwa Krzysztofa Grabowskiego. Zacytowany poniżej fragment to słowa piosenki pt. „Żyję w kraju”.

„Bywasz piekącym jadem trollów  
Na internetowym forum  
**Vivat Polonia frustrata!**  
Vivat Dqs Psychopata!  
Jam nieudacznik grafoman i śmieć  
Tylko ty możesz być bogiem - na  
wszystkich podnosisz nogę  
Załatwiasz tę sprawę jak pies”